MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

24

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr 24. Warszawa, dnia 30.stycznia 1928 r.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.24. Warszawa, dnia 30.stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

POLSKA-LITWA.

LIETUVIS z 26/I. w art.wst.p.n. "Po ogłoszeniu not" zaznacza, że rokowania polsko-litewskie są dla Litwy jednem z naczelnych zagadnień polityki zagranicznej. "Decyzja Rady Ligi Narodów - pisze dziennik - została przyjęta przez obydwie strony, ponadto przygotowana była przy czynnym współudziale naszej i polskiej delegacji". Następnie autor omawia rzekome niespełnienie przez polaków przyjętych na siebie w Radzie zobowiązań, jak np. obietnica przyjęcia z powrotem wysiedlonych z Polski litwinów, sprawa zlikwidowania akcji Pleczkajtisa i t.d.

M.in. autor podkreśla, że minister Zaleski nie spełnił nawet przyrzeczenia, danego Woldemarasowi co do powierzenia reprezentowania interesów polskich państwu trzeciemu.

"Przez cały ten czas - dodaje autor - polacy zrobili tylko jedno, a mianowicie przysłali notę Zaleskiego".

Autor zaznacza, że prof. Woldemaras nie mógł nie zauważyć "braku logiki w nocie polskiej" a przeto też " dał stosowną odpowiedź, w której wyłuszcza wszystkie niedorzeczności noty Zaleskiego".

"Zdenerwowanie polskie staje się zrozumiałem - kończy autor. W nocie Woldemarasa bowiem nie znaleziono nic takiego, coby osłabiło pozycję Litwy w rokowaniach a przekonano się o niedorzeczności własnej noty. Polacy przygotowują teraz odpowiedź, od której też będzie zależało dalszy przebieg rokowań a przynajmniej ich tempo".

LIETUVA z 28/I. pisze w art.wst: "Jakimi partnerami mogą być polacy, wiemy to doskonale od czasów umowy suwalskiej. Polacy doszli wówczas z nami do porozumienia, umowę podpisali, a jednak po dwóch dniach zerwali ją. Niema żadnej podstawy do przypuszczenia że polacy w r.1928 poprawią się. Fakty potwierdzają to. W Genewie polacy obiecali nietylko Litwie, ale i Lidze Nar. że nie dopuszczą do organizowania się emigranckich oddziałów wojskowych i że nie będą powstrzymywali Pleczkajtisa. Wiadomo jednak, że polacy nadal popierają tę akcję; są wiadomości, że poza Lidą również w Wilnie i Grodnie istnieją litewskie oddziały wojskowe, których jest trzy dywizje. Fakt ten najlepiej ilustruje, jaką wartość mają polskie obietnice. Nota p.Zaleskiego nacechowana jest nadzwyczajną uprzejmością i uczuciami braterskimi. Przypuszcza on, że w najbliższej przyszłości będą mogły się rozpocząć rokowania o nawiązanie normalnych stosunków z tak gorąco kochaną Litwą. W istocie jednak chodzi przedewszystkiem o legalizację zaboru Wilna.

W międzyczasie p.Zaleski nie wykonał ani jednej ze swoich obietnic. Litewskie oddziały wojskowe emigrantów nie zostały wycofane z Polski i organizują się nadal. Można więc myśleć, że polacy rokują z nami w tym jedynie celu, aby lepiej zamaskować swoje plany i prowadzą rokowania, trzymając nóż za plecami".

L'ECHO DE PARIS z 28/I.zamieszcza artykuł Pertinaxa, który pisze, że celem wizyty Woldemarasa w Berlinie jest zapewnienie sobie poparcia w związku z przewidywaną dyskusją nad sprawą polsko-litewską w Genewie. Układ, do którego doszło w dniu 11.grudnia, pozostaje dotąd martwą literą. Prędzej, czy później, marsz.Piłsudski zwróci się jako petent do Ligi Nar., o ile nie będzie probował sam załatwić tej sprawy, jak to czynił 25.listopada. W każdym razie Woldemaras musi się mieć na baczności. Rządy moskiewski i berliński są naturalnymi sprzymierzeńcami Litwy, gdyż zależy im bardzo na utrzymaniu korytarza litewsko-łotewskiego. Gdyby inne mocarstwa i sama Polska okazały więcej stanowczości w Genewie, Stresemann i Litwinow wystąpiliby z całą energją po stronie Litwy. Wobec [illegible] Woldemaras ciąży więcej ku Berlinowi, niż ku Moskwie, a to wobec tego, że doszedł on do władzy dzięki poparciu armji litewskiej, powstałej z resztek armji carskiej, która nie dopuściłaby do większego zbliżenia z bolszewikami, - Woldemaras zmuszony jest szukać oparcia w Berlinie. Stresemann z łatwością narzuci swoje warunki Litwie. Przedewszystkiem narazie zalecona będzie polityka zwlekania. Pod osłoną traktatów Locarna, Stresemann przygotowuje się do wielkiej kampanji dyplomatycznej w lecie i na jesieni, w której nie na rękę byłoby mu odkrywanie przedwczesne jego zamiarów przez nieporęczne posunięcia.

LE MATIN z 28/I.donosi z Warszawy, że rząd polski prześle w tych dniach nową notę do rządu litewskiego, której forma i treść przygotowywane są przez marsz.Piłsudskiego wraz z min.Zaleskim. Rząd polski, pomimo niekorzystnego wrażenia, jakie wywołało zachowanie się Litwy, ma nadzieję, że pertraktacje pomiędzy obu rządami rozpoczną się niezadługo. Polska proponuje, aby one odbyły się w Kownie lub Warszawie.

CORRESPONDENCE UNIVERSELLE z 24/I.Diplomat pisze, że dzieło pokoju na wschodzie europejskim zdaje się być zachwiane przez wymijającą odpowiedź dyktatora kowieńskiego na propozycje polskie. Autor powołuje się na Agencję "Elta" i wiadomości z Litwy, które donoszą o szkodach, jakie poniosłyby Prusy wschodnie przez uregulowanie trudności polsko-litewskich. W Kownie zapewniają, że dyplomacja niemiecka bardzo się liczy z temi obawami, które strona litewska stara się uwidocznić właśnie w chwili, gdy Woldemaras chce się wywinąć z zobowiązań, przyjętych w Genewie; nie czyni on tego napewno, aby się uwolnić od wpływów niemieckich. Cała ta gra jest b.niebezpieczna, gdy się uwzględni, że w układach niemiecko-litewskich będzie podniesiona sprawa Kłajpedy. Jaka komedja się tam odgrywa, pozwalają domyślać się trzymane w tajemnicy narady właśnie wtedy, gdy odsuwa się systematycznie jawne rozmowy z Polską.

POLSKA - Z.S.R.R.

TIMES z 26/I.Kor. z Warszawy pisze o obecnym stanie handlu pomiędzy Polską i Sowietami, wymieniając towary eksportowane i importowane. Autor podaje urzędowe dane co do eksportu

i importu i pisze, że cyfry te nie obejmują towarów przemycanych do Sowietów. Roczna wartość tego ostatniego typu towarów obliczona jest na miljon dwieście pięćdziesiąt tysięcy funtów szterl. Autor pisze, że przed wojną Austrja popierała szmuglowanie wzdłuż rosyjsko-galicyjskiej granicy. Polska nie posuwa się tak daleko, lecz jej straże"umieją nie widzieć". Zakres obecnego handlu wydaje się mały, gdy się weźmie pod uwagę, iż przed wojną przemysł polski obsługiwał całe imperjum rosyjskie. Nie może być wprawdziwego wznowienia handlu na dawną skalę przy obecnym systemie, lecz polacy byliby bardzo zadowoleni, gdyby mogli uczynić skromny początek. Maximum, czego mogą się spodziewać od rządu komunistycznego, to uzyskanie kontygentów na określone towary na szereg lat. Polacy zamierzają nadal nalegać, by finansowe klauzule traktatu ryskiego zostały wykonane i będą starali się uzyskać prawo przesyłania tranzytem towarów do Persji, Afganistanu i na rynki dalekiego wschodu, na które zwrócona jest uwaga Polski. Polityka Sowietów przy podziale koncesji importowych kieruje się stale motywami politycznemi, obecnie jednak rząd Sowietów porzucił swe oporne dotychczas stanowisko wobec wszystkich sugestyj, by traktat handlowy został zawarty przed traktatem gwarancyjnym.

LA TRIBUNA z 27/I. drukuje w depeszy z Berlina, że w Warszawie żywione jest przekonanie, iż po dwóch latach przerwy pomiędzy Polską a Rosją mogłyby być nawiązane nader ożywione stosunki. Natomiast między Polską a Niemcami wynikły nowe trudności w związku z rozszerzeniem strefy pogranicznej.

CORRIERE DELLA SERA z 26/I. drukuje depeszę z Berlina, w której obecne prognostyki rezultatów rozmów polsko-sowieckich określa jako optymistyczne. W Warszawie panuje nawet zadowolenie, że Cziczerin osobiście pr[illegible] wodniczy układom, które prawdopodobnie wkrótce zostaną rozszerzone w Berlinie, jako układ 3-ch państw we wszystkich kwestjach, dotyczących obrotu towarów.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

THE TIMES z 26/I. zamieszcza mowę lorda Cecila o memorandum brytyjskiem. Cecil oświadczył, iż w kwestji bezpieczeństwa memorandum to nie posuwa się zbyt daleko o ile jednak zadowolni ono inne narody - zaznacza - to i on nie wysuwa żadnych objekcyj. Ma on nadzieję, iż jeśli chodzi o sprawę bezpieczeństwa, memorandum to może być uważane jako wstępne oświadczenie rządu, które w razie potrzeby może ulec zmianie po dyskusji w Genewie. Co się zaś tyczy arbitrażu, to - zdaniem lorda Cecila - oświadczenie rządu jest bardzo niezadawalające. Bezwątpienia, gdyby W.Brytanja podpisała klauzulę fakultatywną, gdyby zgodziła się rozszerzyć zasady arbitrażu, to inne narody świata poszłyby za jej przykładem, lecz jeżeli W.Brytanja będzie upierała się przy stanowisku zajętem w memorandum, byłaby ona wówczas winna utrzymywania wojny jako legalnej metody sporów międzynarodowych.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 28/I. pisze, że bez większej pomyłki można stwierdzić, iż memorandum angielskie w sprawie rozbrojenia wywarło wpływ na memorandum niemieckie. W każdym razie widocznie w Berlinie przywiązywano wagę do takiego sformułowania pojedynczych ważnych punktów, aby zgodność zapatrywań

między Londynem i Berlinem została uwydatniona. Rząd Rzeszy znajduje się jako przedstawiciel narodu rozbrojonego w szczególnem położeniu, jeżeli chodzi o sprawę rozbrojenia. Stąd wypływają te założenia programowe, które wychodzą daleko poza ramy memorandum angielskiego. Dziennik z zadowoleniem wita jasne ujęcie stanowiska Niemiec w memorandum.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 27/I. William Martin w artykule omawia szeroko nieustępliwość Anglji w sprawie bezpieczeństwa, której powodem jest polityka Stanów Zjednoczonych, dotycząca wolności mórz. Ponieważ Stany Zjednoczone nie są związane paktem Ligi Nar., Anglja mogłaby być doprowadzona do ogłoszenia blokady, której nie uznałyby Stany Zjednoczone. Gdyby jednak rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że nie będzie przeciwny blokadzie, wskazanej przez Ligę Nar. i nie będzie pomagał napastnikowi, oznaczonemu przez Radę Ligi Nar. sytuacja Anglji byłaby swobodniejsza i bezpieczeństwo małych państw większe. Z tego wynika, że memorandum angielskie ma ścisły związek z rozmowami francusko-amerykańskimi, gdyż obie te sprawy mają na celu wyjaśnienie stanowiska wielkich państw w problemie bezpieczeństwa. Autor sądzi, że z wszystkich tych rozmów i deliberacyj Komitetu Ligi Nar. wyłoni się podobniejsza sytuacja międzynarodowa i poczucie ogólnej potrzeby stałego pokoju.

JOURNAL DE L'EST z 28/I. podaje z Genewy, że rząd niemiecki zakomunikował swoje zapatrywania w sprawie arbitrażu i bezpieczeństwa Komitetowi bezpieczeństwa. Długie memorandum kończy się zdaniem, że trudno ująć problem praktyczny, tj. załatwić pokojowo wszystkie konflikty pomiędzy państwami. Branie za punkt wyjścia wojny i sankcyj, byłoby równoznaczne z budowaniem domu od dachu. Dlatego rząd niemiecki sądzi, że nie można gwarantować stałego pokoju światowego bez wyeliminowania wszystkiego, co temu pokojowi zagraża.

RUMUNJA, WŁOCHY, WĘGRY.

LA TRIBUNA z 27/I. CORRIERE DELLA SERA z 27/I., GIORNALE D'ITALIA z 27/I. i IL POPOLO D'ITALIA z 27/I. i inne pisma podają następujące oświadczenia Titulesco: "Miałem z Mussolinim długą rozmowę, w której zbadaliśmy kwestje gospodarcze i polityczne, obchodzące nasze kraje. Niema żadnej sprzeczności pomiędzy interesami włoskimi i rumuńskimi. Przyjaźń włosko-rumuńska będzie się utrwalała i rozwijała ku pomyślności Europy. Niema również sprzeczności pomiędzy lojalną współpracą włosko-rumuńską, a interesami M.Ententy. Wszystko, co mogłoby zakłócić spokój na Bałkanach obchodzi Rumunję w najwyższym stopniu i nie waham się twierdzić, że Albanja wolna i niedległa jest najpewniejszą gwarancją pokoju na Bałkanach."

LA TRIBUNA z 27/I. pisze: Wynurzenia Titulesco odpowiadają stanowi rzeczy na Bałkanach, tj. że potrzeba pokoju zwyciężyła poszczególne dążenia do hegemonji na Adrjatyku, Morzu Egejskim i Czarnem. Wrócono do równowagi, sugerowanej przez Rzym. Chciano odosobnić Włochy i nie udało się to. Chciano przeciwstawić M.Ententę Włochom - i to również zawiodło. Chciano rzucić Jugosławję na Włochy i zbuntować Rumunję i Grecję przeciwko Włochom. Wszystko to się nie powiodło. Obecnie wizyta Titulescu dowodzi, że jedynie polityka gen. Averescu względem Włoch leży w interesie Rumunji. Wizyta więc ma wielkie znaczenie jako ogólne wyjaśnienie sytuacji.

CORRIERE DELLA SERA z 27/I. uważa, że deklaracje p.Titulescu są b.ważne. Wyjaśnił on niektóre strony polityki bałkańskiej, w których pewne koła zagraniczne usiłowały stworzyć zamieszanie. Podkreślamy jego słowa, że przyjaźń włosko-rumuńska nie jest sprzeczna z interesami M.Ententy i że niepodległość Albanji a więc akcja Włoch w Albanji jest zasadniczym warunkiem pokoju na Bałkanach.

LE TEMPS z 27/I.W art.wst.w związku z obecnymi pertraktacjami pomiędzy Mussolinim a Titulesco pisze, że dążenie Rumunji do zbliżenia z Włochami jest rzeczą b.zrozumiałą, szczególniej wobec wzrastających wpływów Włoch w Europie Cent. i na Bałkanach. Z drugiej strony rola Rumunji na Bałkanach jest pierwszorzędnego znaczenia, z czem musi się liczyć Mussolini. Zbliżenie włosko-węgierskie wzbudziło obecnie pewien niepokój w Bukareszcie i w państwach M.Ententy, które się obawiają wzmocnienia Węgier, zagrażającego naruszeniem obecnego status quo terytorjalnego na Bałkanach. Przytem ostatni incydent w St,Gothard wzbudził pewne podejrzenie co do rzeczywistych celów porozumienia włosko-węgierskiego. Wystąpienie Titulesco nabiera pierwszorzędnej wagi w związku z tym incydentem, szczególniej wobec przygotowanej wspólnej interwencji państw M.Ententy w Genewie. Węgry energicznie oponują przeciwko tym zarzutom, wobec tego jednak że wersja o przeznaczeniu zatrzymanego transportu broni dla Polski okazała się pozbawioną wszelkich podstaw prawdopodobieństwa, nie ma innego sposobu, jak projektowane załatwienie tej sprawy w Genewie. Zwłokę w rozpoczęciu oficjalnych kroków przez państwa M.Ententy w sekretarjacie Ligi Nar. tłumaczona jest przez niektóre dzienniki życzeniem Włoch, niepodnoszenia tej sprawy w Genewie. Rumunja zainteresowana jest jeszcze bardziej, jak Czechosłowacja i Jugosławja w wyjaśnieniu tej sprawy ze względu na swoje stosunki z Węgrami. Przytem zbrojenia Węgier jej by przedewszystkiem zagrażały. Ze względu na dobre stosunki między Rzymem a Budapesztem, Włochy mogłyby ułatwić zbliżenie Rumunji z Węgrami. O ile obecne rozmowy Mussoliniego z Titulesco rozproszą istniejące nieporozumienia, przyczynić się to może nawet do pogodzenia dążeń politycznych Włoch z polityką M.Ententy.

THE DAILY TELEGRAPH z 26/I. Kor. dypl.pisze, że ma możność potwierdzenia wiadomości, podanej poprzednio /por. Biuletyn Nr.23/ iż większość wielkich mocarstw łącznie z W.Brytanją, Niemcami i Włochami pragnęłaby, by państwa M.Ententy wykazały umiarkowanie w związku z indydentem w St.Gothard i nie robiły z igły wideł. Z drugiej strony Francja zapytywana w tej kwestji, dała wyraz swej niemożności, czy też niechęci wywarcia nacisku w tym względzie na stolicę M.Ententy. Nie jest więc rzeczą zdecydowaną, czy państwa M.Ententy poczynią demarche w Genewie, jak to było projektowane, czy też protesty ich będą posiadały charakter mniej gwałtowny.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 25/I. Kor. z Paryża pisze, że sprawa dostarczenia włoskich karabinów maszynowych Węgrom bardzo się skomplikowała. Potężne wpływy podobno starają się nie dopuścić, by M.Ententa wprowadziła w życie swój zamiar zwrócenia się do Ligi, celem dokonania przez ostatnią kontroli nad rozbrojeniem Węgier. Sprawa ta należy do jej kompetencji po wycofaniu międzysojuszniczej komisji z Budapesztu. Trudność stanowi fakt, iż Włochy zarówno jak Węgry obwinione są w tej sprawie. Włochom, wielkiemu mocarstwu sprzymierzonemu zarzuca się słusznie pogwałcenie jednego z najpoważniejszych artykułów traktatu w Trianon. Nie jest tajemnicą, iż zawdzięczając wspól-

nemu faszyzmowi Rzym i Budapeszt, faktycznie zawarły przymierze przeciwko M.Ententcie, lub przeciwko Jugosławji i Czechosłowacji. Pomiędzy Rumunją i Włochami jest również jakiś tajemniczy węzeł. Jednakże jest jeszcze jedna strona tej sprawy, która zdaje się mieć ogromne znaczenie dla Francji i jej sprzymierzeńców. Jeżeli obecny precedens nie będzie wykorzystany, to straci się na zawsze sposobność utrzymania przy pomocy Ligi Nar. w stanie rozbrojenia nietylko Węgry ale i Niemcy.

WESTMINSTER GAZETTE z 26/I.Kor. dypl.pisze, że niektóre zainteresowane państwa starają się utrzymać konspiracyjne milczenie w kwestji przemycania broni do Węgier, oraz w analogicznych wypadkach w Niemczech i Bułgarji, wywierając nacisk na państwa M.Ententy, by nie przesyłały wspólnego protestu do Ligi Nar. Włochy wywierają swój wpływ w Genewie, by Liga Nar. nie zajmowała się tą kwestją. Pozatem jeszcze jednym z poważnych czynników w tej kwestji jest wzrastające zainteresowanie się Węgrami, okazywane przez brytyjskich i międzynarodowych finansistów. Jeżeli uda się przeprowadzić tym czynnikom sabotaż skargi M.Ententy, to stworzony będzie precedens, który poważnie skompromituje międzynarodowy arbitraż i umowy rozbrojeniowe. Autor pisze, iż na kontynencie słusznie, czy niesłusznie panuje przekonanie, iż Downing street popiera Węgry przeciw M.Ententcie. Stanowisko to łączy się z domniemaną urzędową sympatją dla faszystowskich Włoch.

WESTMINSTER GAZETTE z 25/I.Kor. z Genewy nawiązując do incydentu w St.Gothard pisze, że podejrzewa się, iż zwłoka w przedstawieniu identycznych not spowodowana została głównie naciskiem Włoch na członków Rady, częściowo wpłynęły również na zwłokę rokowania brytyjskie z Paryżem i z Titulescu.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 28/I, W art.wst.pisze, że sprawa propagandy broni została zatuszowana przez propagandę węgierską. Liga Nar. lekceważy sobie tę sprawę, a M.Ententa powinna z tego wyciągnąć naukę. Kontrabanda węgierska była probierżem dla sytuacji międzynarodowej Węgier, która jest daleko lepsza na początku r.1928, niż była w r.1919. Art.przypomina wszystkie traktaty i prace nad zabezpieczeniem bezpieczeństwa narodu i cytuje obecne rozmowy francusko-amerykańskie, zapatrując się na wszystkie te środki sceptycznie i kończy, że jeżeli się weźmie pod uwagę stosunki włosko-jugosłowiańskie, rumuńsko-sowieckie, niemiecko-polskie, to nie można patrzeć z pobłażaniem na usiłowania "żaby węgierskiej, chcącej zostać wołem". M.Ententa nie może lekceważyć tych gróźb i trzeba ustanowić jakieś sankcje, aby uniemożliwić tajne zbrojenia się Węgier, dążące do naruszenia pokoju w przyszłości.

GERMANIA z 27/I.pisze, że rozmowy min.Titulescu z Mussolinim mogą mieć wielkie znaczenie dla Bałkan. Jak wiadomo, Titulescu jest zwolennikiem Francji oraz chciałby umocnić M.Ententę, w której Włosi upatrują swego wroga. Obecnie po przedłużeniu traktatu włosko-jugosłowiańskiego Rumunja może zbliżyć się do Włoch bez obawy narażenia się Jugosławji. W Rzymie Titulescu niedwuznacznie dał do zrozumienia, że punkt ciężkości interesów Rumunji znajduje się w Paryżu.

STOSUNKI FRANCUSKO-WŁOSKIE.

CORRIERE DELLA SERA z 26/I.pisze w art.wst.że tak ze strony Francji, jak Włoch odczuto potrzebę odprężenia stosunków. Takie było znaczenie mowy Brianda w Izbie, oraz mianowania nowego ambasadora. Francja nie chce mieć wielkich państw przy swych gra-

nicach, tak ze względu na prestige, jak na bezpieczeństwo własne. Sama skostniała w dawnych formach, obecnie znajduje się pomiędzy Niemcami z jednej strony a takim państwem ekspansywnem i dynamicznem, jak Włochy - Francja obecnie obawia się rywalizacji Włoch. Miejmy nadzieję, że realizm polityczny zwycięży. Rezultatem najważniejszym będzie całość stosunków Francji z Włochami a nie poszczególne wyrwane ustępstwa na rzecz Włoch w Tunisie, TAngerze, czy na granicy libijskiej.

STOSUNKI LITEWSKO-NIEMIECKIE.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 27/I. pisze w art. wst. że Niemcy mają małe zainteresowanie gospodarcze na Litwie, ale Litwa po zawarciu z Niemcami traktatu handlowego może znacznie rozszerzyć swój wywóz. Niemcy muszą przeto szukać rekompensaty w dziedzinie politycznej, szczególnie domagać się przestrzegania statutu kłajpedzkiego. Rozumie się, Woldemaras będzie przeciwstawiał się tym żądaniom, jak to czyni wobec Polski. Będzie wskazywał na to, że ważniejszy niż statut kłajpedzki jest fakt, iż Litwa przeszkadza Polsce w zupełnem otoczeniu Prus wschodnich i stanowi pomost do Rosji.

GERMANIA z 28/I. pisze, że zwalczała już niejednokrotnie poglądy litewskiego organu rządowego "Lietuvisa". Nie należałoby sobie życzyć, aby Kłajpeda otrzymała garnizon polski, zamiast litewskiego, lecz to nie leży dziś w granicach możliwości i dlatego ta litewska groźba nie zasługuje na poważniejszą uwagę. Kłajpeda mogłaby być pomostem między Litwą i Niemcami, lecz polityka litewska dotychczas stara się z niej uczynić przeszkodę.

THE TIMES z 26/I. Kor. z Berlina pisze o wizycie tam Woldemarasa i zaznacza, że obecne rozmowy mogą być uważane za kontynuowanie rozmów rozpoczętych w październiku, które wówczas nie okazały się zbyt owocne.

3. N O T A T K I I I N F O R M A C J E .

THE DAILY TELEGRAPH z 26/I. Kor. dypl. pisze, że w kołach dyplomatycznych dość duże znaczenie przypisywane jest rokowaniom głównie o charakterze handlowym i ekonomicznym, które były prowadzone niedawno w Moskwie przez wicehrabiego Goto. Krążą obecnie pogłoski, iż albo Cziczerin, albo Karahan uda się do Tokio, by drogą umowy sfinalizować obecne zbliżenie pomiędzy dwoma państwami. Możliwe - pisze autor - że podstawą tych pogłosek jest propaganda bolszewicka. Obecnie propaganda ta daje do zrozumienia, iż zapewne nastąpi drugie spotkanie między Chamberlainem i Litwinowem pomimo całkowitego fiasca ostatniego spotkania. Osobisty udział Litwinowa na zebraniach komisji bezpieczeństwa arbitrażu i rozbrojenia jest uważany za możliwy. Chamberlain i Litwinow mogą się spotkać ponownie w Genewie.

THE MORNING POST z 26/I. kor. dypl. pisze, że pewna tajemnica otacza t.zw. światową podróż nacjonalistyczno-chińskiej delegacji, na czele której stoją: Wu i Sun To, syn Sun-Iatsena. Na początku roku urzędowo zostało ogłoszone, iż Cziang Kai Szek udzielił instrukcji swemu ministrowi spraw zagranicznych, by udał się do nowego sino-europejskiego traktatu, a potem zaś do Europy w celu przekonania szeregu rządów, by zgodziły się na rewizję istniejących "nierównych" traktatów. Obecnie delegacja nie udaje się bezpośrednio do Ameryki, lecz początkowo do Indyj, Afganistanu, Turcji, Persji i Iraku. Autor wskazuje, że wizyta do tych krajów nie może mieć nic wspólnego z rokowaniami o równe traktaty.